ROK VIII. POZNAŃ, 1 GRUDNIA 1933 R. NR. 10.

SZKOŁA ZAWODOWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO

REDAKTOR ODPOWIEDZ.: FR. OBER.

Na tle prac nad reformą ustroju szkolnictwa zawodowego.

ROZDZIAŁ PRACOWNIKÓW Z URZĘDU W ZALEŻNOŚCI OD CZYNNIKÓW NIEEKONOMICZNYCH.

Najpierwszy i najdawniejszy stan cywilizacji, zresztą i dziś jeszcze istniejący w niektórych większych skupieniach, polega na tem, że rozdział pracowników na przeróżne rodzaje zawodów dokonuje się z urzędu.

Dzieje się tak na ogół we wszystkich społeczeństwach pierwotnych, w których tradycja i pewne normy, obserwowane przez plemiona lub grupy społeczne ustalają rolę, przeznaczoną dla każdej płci, dla każdej kategorji osób, nie dając samym jednostkom prawa wyboru.

Jest to stan, który do pewnego stopnia spotkać możemy i dziś jeszcze w niektórych kolonjach afrykańskich, a z którymi Europejczycy liczyć się muszą przy ewentualnem zatrudnianiu krajowców w robotach, które Europejczycy uważają za najtańsze lub nadające się do jak najoszczędniejszego zorganizowania, a które nieraz zawierają warunki niedopuszczalne właśnie z powodu tych panujących przepisów o przydziale osób stosownie do najdawniejszych i obowiązujących tradycyj lub wierzeń.

W społeczeństwach o wiele już bliższych naszej cywilizacji przydział ten wynika jeszcze z nakazu władzy stosownie do stanu społecznego osób. W naszej pracy poruszać tego jednak nie będziemy, ponieważ to wymagałoby omówienia form produkcji: warunków ekonomicznych niewolnictwa, poddaństwa i systemow przymusu, które nietylko znoszą wolność jednostek z punktu widzenia cywilnego lub socjalnego, ale nawet wprowadzają powszechnie przydział nakazany do takiej lub innej pracy.

USTRÓJ KASTOWY

Z naszego punktu widzenia będzie bardziej pouczającem poświęcić trochę więcej uwagi systemowi rzeczywiście jeszcze istniejącemu, systemowi, w którym praktykuje się obowiązkowy,

tradycyjny rozdział osób do takich lub innych zawodów, w którym jednakże osoby te nie są niewolnikami, ale mogą nawet cieszyć się względną wolnością; jest to system (ustrój) kastowy.

Kasta w właściwem tego słowa znaczeniu jest to organizacja społeczna, wychodząca poza zakres, jak to zaraz zobaczymy, życia ekonomicznego, którą znajdujemy w wielu wielkich społecznościach cywilizowanych, znanych w przeszłości, a która i nadal istnieje w Indjach do dnia dzisiejszego. Ta forma rozdziału osób między różne gałęzie działalności posiada zatem wielkie znaczenie nietylko historyczne, ale i rzeczywiste w czasach obecnych. W każdym razie forma ta może nam służyć jako teren badania charakterystycznych cech oraz ekonomicznych wyników tego rodzaju rozdziału osób do różnych zawodów.

Cóż to jest kasta? W właściwem tego słowa znaczeniu zdefinjowano ją jako organizację społeczną, w której urodzenie jednostki rozstrzyga nieodwołalnie o całkowitym biegu jej stosunków społecznych, domowych i rodzinnych, narzuca jej obowiązki jedzenia, picia, ubierania się, zawierania małżeństwa według zwyczaju i przepisów zbiorowości, skupienia, wspólnoty, w której się urodziła. Już to samo przekonuje nas, że ta forma organizacji przekracza ramy życia gospodarczego i wiąże się, ściśle mówiąc, z koncepcją i realizacją społeczeństw, różnych zupełnie od naszych, a w których przeważają nie względy ekonomiczne, ale względy przedewszystkiem religijne, oraz silna hierarchja, utrzymana a zaprowadzona głównie przez wzgląd na czystość religijną; w tej formie organizacji życie ekonomiczne jest zatem wyraźnie podporządkowane całości życia społecznego, ściśle z niem spojone, a kategorje ludzi zaprowadzone są ze względów religijnych, a nie z uwagi na wyniki i możliwości ekonomiczne. Niemniej jednak organizacja ta wymaga, aby te różne jednostki miały jakąś pracę lub zawód — w sensie nieekonomicznym czy też ekonomicznym, ustalonym przez ich urodzenie. Kasta jest zatem ugrupowaniem, które łączy w sobie ludzi według danego określenia, czy też przydziału. Organizacja ta wymaga ustawy względnie statutu społecznego, któryby normował i ustalał zasady wyłączności, a czego wynikiem byłoby np. niemożność zawierania małżeństwa poza kastą, i przepisy obowiązujące członków każdej kasty, wyłącznego używania pewnych potraw, napojów, pewnych ubrań, które znowu bardzo często zakazane są innym kastom, używanie potraw, napojów i ubrań jednej kasty jest nieczystością, grzechem dla członka kasty, która te środki służące do zaspakajania różnych potrzeb uważa za przedmioty, zakazane przez religję. Takie przepisy mogą oczywiście wywołać zarówno dla konsumcji jak i dla produkcji specjalne warunki.

Następnie ustrój ten wymaga nadzwyczaj wyraźnej hierarchji pomiędzy kastami, której wynikiem jest drabina ugrupowania społecznego, od najwyższego stanu braminów, kapłanów, którzy posiadają największą czystość i cieszą się najwyższym szacunkiem, do parjasa w ścisłem tego słowa znaczeniu, który znajduje się na ostatnim szczeblu tej drabiny. Gdzie mieści się w tej hierarchji to, co nazywamy *czynnościami* ekonomicznemi czysto przemysłowemi i handlowemi? Znajdujemy je częściowo w kastach nieczystych. Powyższe cechy tej organizacji wyjaśniają nam dostatecznie znaczenie i podstawę ruchu narodowego w Indjach.

Co nas jednakże tutaj najbardziej interesuje, to trzecia cecha tej organizacji, a mianowicie dziedziczna specjalizacja. Obowiązkiem każdej jednostki, która urodziła się w danej kaście, jest pozostanie w granicach tejże kasty, która poświęcona jest pewnemu szeregowi czynności ekonomicznych lub nieekonomicznych. Każdy więc zawód rozdzielony jest między pewną liczbę kast: mówi się np. o czterdziestu kastach rolniczych, o dziesięciu i więcej kastach rybaków, różniących się gatunkiem ryb albo rodzajem narzędzia, przepisanego dla każdej kasty, również o pewnej liczbie kast tkaczy; a statuty, zresztą dość różniące się między sobą zależnie od czasu, w jakim powstały, wyliczają kilka tysięcy kast w ten sposób rozróżnianych. W ciągu wieków, a nawet w ostatniem stuleciu, ustrój kastowy uległ coprawda pewnym zmianom, ale zmiany te dokonują się bardzo powoli, względnie bardzo rzadko, a przedewszystkiem są one właściwie powrotem do tradycji, do dawnych przepisów, a nie nowym pomysłem (inowacją), odpowiadajcącym nowym warunkom.

SPECJALIZACJA DZIEDZICZNA JAKO ŚRODEK EKONOMICZNY PRZYDZIAŁU ZAWODOWEGO

Jednym z wyników, na który oddawna zwracano uwagę, jest wyjątkowa zdolność i zręczność, osiągana tym sposobem przez rzemieślników hinduskich. Opinję tę posiadają oni od najdawniejszych czasów, utrzymuje się ona poprzez wieki średnie i w czasach najnowszych, świadectwo o niej dają wszyscy podróżujący, wszystkie opowiadania, które pozostały nam z różnych epok. Możemy dowoli naczytać się słów pochwały o nieporównanie cienkich tkaninach, zrobionych ręcznie, z taką zręcznością, jakiej robotnicy achodu osiągnąć nie mogą, o haftach, dywanach, emaljach, meblach inkrustowanych i t. d. Ta zdolność rąk, a nawet nóg, tak wszystkim znana, tem bardziej godną jest podziwu, że narzędzia, jakiemi rzemieślnicy tamtejsi się posługują, są, według świadectwa podróżujących osiemnastego wieku i również dzisiejszych, zupełnie pierwotne. Zapomocą tak niedosko-

nałych narzędzi robotnik Zachodu nie potrafiłby napewno dokonać tego, co osiąga robotnik hinduski.

Czy uważać to należy za wynik dziedziczności, czy też raczej długiego specjalizowania się w jednym kierunku drogą terminu w warsztacie, pewnego zżycia się od urodzenia z warunkami, z przedmiotami pracy i samemi narzędziami? Co do nas, to skłonni jesteśmy przyjąć ostatnią interpretację, w niektórych bowiem społeczeństwach europejskich, gdzie nieraz ludność przez kilka generacyj uprawia nie z urzędu, ale po większej części dziedzicznie, ten sam zawód, zauważyć można tego rodzaju wyspecjalizowanie się zawodowe, w niektórych miastach lub okolicach. Niejeden tkacz z takiej lub innej okolicy, albo też górnik z pewnej kopalni, prawie bez specjalnego wykształcenia zawodowego prócz ogólnych wiadomości z danego zawodu, przewyższa robotników, uprawiających dopiero od niedawna podobne zawody w innych środowiskach. Powodem tego nie jest przymus speczjalizacji dziedzicznej, ale może raczej spontaniczna dziedziczność, a może przedewszystkiem odpowiednie nastawienie od wczesnego dzieciństwa, oswojenie się z wszelkiemi przedmiotami, które właśnie tworzy zastępy robotników o wielkiej wydajności pracy. Kwestja ta pozostaje zatem jeszcze otwarta.

Z drugiej strony jednak stwierdzić musimy jedno na korzyść europejczyków, czego nie spotyka się zupełnie u tych robotników o specjalizacji dziedzicznej, a mianowicie zmiana zdolności i umiejętność przystosowania się do nowych warunków; i tak być musi, rozwój ekonomiczny wymaga bowiem coraz to nowych przemysłów i po części także nowych zawodów, muszą się więc pojawiać nowe wybitne zdolności.

Inaczej się dzieje w społeczeństwach o ustroju kastowym, gdzie rysem charakterystycznym, który po dziedzicznej specjalizacji najbardziej rzuca się w oczy, i z niej wypływa, jest zupełna, od tysięcy lat trwająca niezmienność środków technicznych i sposobu pracowania mimo nawet uznania, że są one nieodpowiednie i nieekonomiczne; nazwijmy tę niezmienność rutyną. Znaną jest ona oddawna; z różych zapisków podrużających ostatnich stuleci i czasów najnowszych dowiadujemy się, że robotnik hinduski ma wstręt do zmiany sposobu pracowania, chociażby ten system był najbardziej uciążliwym a praca najmniej wydajną i że ma wstręt do zamiany na lepsze narzędzia, do których przywykł. Tę okoliczność właśnie wysuwano jako jeden z ważnych argumentów przeciwko wprowadzeniu tkactwa maszynowego w miejsce tkactwa ręcznego, będącego o wiele droższem. Rutyna sprawia również, że w jednem i tem samem rzemiośle nie spotyka się wcale daleko posuniętej specjalizacji.

To zjawisko jest charakterystyczną cechą, ściśle związaną z ustrojem kastowym. Wiemy, że w innych krajach spotkać się można z niechęcią do zmiany systemu pracowania, nawet jeżeli chodzi o przejście do sposobu mniej uciążliwego, o ile ta zmiana wymaga pewnego wysiłku w przystosowaniu się do nowych warunków, zmiany norzędzi i oczywiście związanej z tem zmiany warunków pracy (instalacja, miejsce pracy, przepisy i t. d.); utrzymuje się nieraz, że niektórzy z naszych robotników i wieśniaków niechętnie i nieprędko przyjmują nowe systemy pracy. Wnosićby można z tego, że jest ogólną cechą ludzką. W ustroju kasowym różnica pod tym względem jednakże na tem polega, że uprawianie zawodu grupami w ten sposób zorganizowanemi, wyklucza zupełnie wszelką konkurencję, wyklucza możliwość współzawodnictwa, które w naszym ustroju zachodnim zdecydowało o porzuceniu dawnego systemu pracy.

Jak widzimy, ustrój kastowy, jako taki, nie jest pod względem ekonomicznym tak korzystnym, aby zasługiwał na utrzymanie, to bowiem, co uważane jest za jego cechę charakterystyczną, osiągać się daje w znacznej mierze poza tym ustrojem, bez tego ścisłego przymusu i tych przepisów dziedzicznej specjalizacji; i dla tej właśnie przyczyny i dla innych jeszcze wydaje się mało prawdopodobnem, aby rozwój jakiegoś społeczeństwa zachodniego szedł w kierunku podobnego ustroju.

INNE WYPADKI PRZYDZIAŁU ZAWODOWEGO Z URZĘDU

W innych społeczeństwach spotyka się jeszcze inne wypadki rozdziału zawodowego z urzędu. Dość często znajdujemy wzmianki o stowarzyszeniach rzemieślników w Zachodniem Cesarstwie Rzymskiem, które podobno są jednym z zawiązków naszych korporacyj średniowiecznych (hipoteza, która spotkała się z wieloma zastrzeżeniami, a może nawet sprzeciwami). Dla nas najciekawszem jest pytanie: jakim sposobem można było zaprowadzić w Cesarstwie Rzymskiem w ciągu II-go i III- go wieku system, który zmuszał rzemieślników, mających zamiar porzucić swój zawód, do pozostania w danym mieście i uprawiania danego rzemiosła? Zdaje się, że spowodowała to konieczność, że chodziło o zatrzymanie w tych zawodach osób, które porzucić je chciały z powodu małych korzyści, jakie zawody te przynosiły; mogła tu zresztą zaważyć również konkurencja pracy niewolniczej. Powyższe uwagi przekonywują nas również, że ta forma organizacji pod względem ekonomicznym nie jest lepszą od innych i nie jest systemem, do któregoby nasze społestwa w swoim rozwoju zmierzać chciały.

K. Jaroszewski

Uwagi metodyczne dotyczące nauczania i ujęcia materjału naukowego

w mniejszych szkołach dokształcających zawodowych z klasami o różnych zawodach

C. d. wskazówek metodycznych dotyczących nauczania rysunków w wyżej wspomnianych szkołach.

Klasa II (drugi rok nauki), 1 półrocze, m-ce VIII, IX i X.
Rysunek odręczny przestrzenny. (Rysują wszyscy uczniowie, bez względu na zawód.)

Metoda, cel i zadanie rysunku odręcznego przestrzennego.

Celem i zaraniem rysunku przestrzennego jest wyrobienie w uczniach poczucia formy trzywymiarowej i związanego z tem „myślenia przestrzennego". Wyrobienie poczucia wzajemnego stosunku części poszczególnych przedmiotu przestrzennego i wogóle dokładności spostrzeżeń i wyobraźni plastycznych.

Do tego celu dojdziemy, rysując najpierw bryły o kształtach geometrycznych prostych, a następnie złożonych według metod perspektywy równoległej. Przedtem nauczyciel powinien dać uczniom krótkie wyjaśnoienie dotyczące zasad perspektywy równoległej (zasadn. wszystkie linje pochyłe rysuje się pod kątem 45°), zwracając uwagę na to, iż przedstawienie bryły (przedmiotu) w perspektywie równoległej jest łatwiejsze, z tej też przyczyny stosowanej w technice, a więc w rzemiośle i przemyśle, w celu pokazania więcej szczegółów przedmiotu na rysunku, które trudno uwidocznić w rysunku zawodowym przedstawionym w rzutach.

Tematy do rysunków.

Temat 1. Rysowanie sześcianu pełnego w perspektywie równoległej.

Temat 2. Celem rozwijania wyobraźni przestrzennej, należy polecić uczniom rysowaną bryłę poddawać przerübce rysunkowej, t. j. np. sześcian polecamy narysować uczniom bez dowolnie wyznaczonej przez nauczyciela części danej bryły, np. $^1/_4$, $^1/_8$ itp.

Przy każdym rysunku, tak zasadniczym, jak również przy przeróbkach, powinien uczeń narysować na tym samym arkuszu (w mniejszej skali, niż sam rysunek) rzuty rysowanych lub przerabianych brył (pionowy, poziomy i boczny widok). Przedtem winien nauczyciel poprzedzić to krótkiem, treściwem, a zrozumiałem wyjaśnieniem o rzutach i ich wykonywaniu (patrz dalej uwagi ogólne o rysunku zawodowym).

Temat 3. Rysowanie prostopadłościanu pełnego i z wycięciami w perspektywie równoległej.

Temat 4. Rysowanie walca prostego i ściętego w perspektywie równoległej.

Temat 5. Rysowanie stożka i ostrosłupa prostego i ściętego, oraz kuli i półkuli.

Temat 6. Rysowanie zespołów po dwie i więcej dowolnie ułożonych wyżej podanych brył.

Temat 7. W celu uzdolnienia uczniów do uprzytomnienia sobie przestrzennych kształtów przedmiotüw podanych w rzutach na rysunku zawodowym, należy przeprowadzić ćwiczenia polegające na odtwarzaniu brył na mocy rzutów tych brył. W tym celu nauczyciel rysuje bryłę na tablicy w trzech rzutach, a uczniowie odtwarzają te bryły na mocy rzutów w perspektywie równoległej.

Celem większego uplastycznienia rysowanych brył zalecałoby się ich cieniowanie, które winno być konwencjonalne, uwzględniając tylko elementarne zasady cieniów. Zaleca się zatem cieniowanie zapomocą kreskowania t. j. przez nakładanie kresek na płaszczyzny przedmiotu pionowo, poziomo, względnie pochyło pod kątem 45^0.

Jako pomocy naukowych do rysunków przestrzennych, oprócz sześcianu, prostopadłościanu, walca stożka, stożka ściętego, ostrosłupu, ostrosłupu ściętego, kuli i półkuli należałoby przygotować kilkanaście sześcianów np. o krawędzi 10 cm, ktürych każda ściana powinna być na inny kolor pomalowana. Przez zestawienie razem np. ośmiu takich sześcianików otrzymamy większy sześcian o krawędzi 20 cm.

Pomoc ta będzie b. użyteczna przy opracowywaniu tematu 2. O ile uczeń np. rysując sześcian z wykrojem $^1/_4$ nie będzie sobie jasno zrawał sprawy, jak będą linje biegły po usunięciu $^1/_4$ sześcianu, to przez usunięcie $^1/_4$ z zestawionego sześcianu, łatwo mu to możemy pokazać, tem więcej, iż kolorowe powierzchnie specjalnie to uwydatniają.

Pozostałe miesiące 1 półrocza t. j. listopad i grudzień należy poświęcić na zastosowaniu zdobytych wiadomości z rysunku przestrzennego, przez rysowanie już brył (przedmiotów spotykanych w zawodach uczniów, i tak:

m e t a l o w c y np. powinni rysować metodą perspektywy równoległej narzędzia używane w ich zawodzie, np. młotki, klucze itp., części maszyn, np. łożysku itp., względnie o ile szkoły posiadają odpowiednie modele przygotowane z dzewa;

s t o l a r z e meblowi, budowlani, kołodzieje, cieśle powinni rysować najpospolitsze złącza drzewne;

m u r a r z e rysują różne kształty cegieł spotykane w budownictwie, słupy do bram itp.

Uczniowie wymienionych zawodów rysując poszczególne bryły spotykane w ich zawodzie, powinni podobnie jak przy bryłach prostych rysować jednocześnie i rzuty tych bry.

Uczniów pozostałych zawodów w tym czasie należy zapoznać z oknami wystawowemi, zwracając uwagę, iż produkty sprzedaży umiejętnie rozmieszczone na prostych bryłach geometrycznych umieszczonych w oknie wystawowem, przyczyniają się do zwrücenia uwagi przechodnia.

W tym celu należy przygotować sobie parę prowizorycznych okien wystawowych. Wystarczy tu deska, o wymiarach zbliżonych do wipelkości

podstawy okna wystawowego. do której przybijamy w jej czterech „rogach" występujące paliki do wysokości np. 1,5 m, obciągając je następnie płótnem, lub papierem, pozostawiając jedną szerszą stronę niezaklejoną. W ten sposób w przygotowanem prowizorycznem oknie wystawowempolecamy uczniom ustawiać bryły geometryczne z uwzględnieniem poczucia estetyki i ustawiać na nich poszczególne produkty sprzedaży, stosownie do zawodów uczniów.

Jako pomoc mogą też być wykorzystane okna znajdujące się w klasie. Jako bryły mogą być wykorzystane bryły używane do rysunku przestrzennego, odpowiednio oklejone papierem kolorowym, względnie specjalnie na ten cel przygotowane. Produkty sprzedaży mogą zastąpić puste pudełka, lub też inne opakowania materjałów itp. Głównie chodziło będzie na zwrócenie uwagi uczniów na okna wystawowe i wykorzystanie także do celüw reklamy produktów rzemieślniczych, względnie samego zakładu rzemieślniczego, lub kupieckiego.

Należałoby obejść z uczniami poszczególne okna wystawowe w danej miejscowości, zwrócić uwagę na dobre wykorzystanie i efektowne rozmieszczenie w nich eksponatów, udzielając przytem odpowiednich wskazówek i wyjaśnień. Jak również należy zwrócić uwagę na okna zaniedbane i niewykorzystane, podkreślając niedocenianie tego zagadnienia przez ogół rzemieślników. Dążąc do rozbudzenia w uczniach chęci estetycznego i efektownego sposobu reklamowania produktüw wytwórczych swego warsztatu.

W drugiem półroczu zależnie od zawodu uczniów musimy uwzględniać różne działy rysunku i tak: zawody metalowe, drzewne i budowlane. Mniej więcej połowę godzin w półroczu przeznaczamy na opanowanie przez uczniów zasad kreślenia rzutowego, ponieważ rysunek zawodowy w tych zawodach wykonuje się na zasadzie rzutów prostopadłych na dwie, lub więcej płaszczyzn. Dlatego też należy uczniów zapoznać z zasadami rzutowania prostopadłego, które powinno być zgodne z Normami Polskiemi (ark. Nr. 0—507 rys. 2 najczęściej stosowane płaszczyzny AB i E).

Wykreślając przy pomocy przyrządów kreślarskich następujące tematy:

Temat 1. Prostopadłościan w trzech rzutach.

Temat 2. Sześcian z wykrojem 1/4 w trzech rzutach.

Temat 3. Ostrosłup w trzech rzutach.

Temat 4. Ostrosłup ścięty w trzech rzutach.

Temat 5. Walec z przekrojem i w trzech rzutach.

nych zrostów. Udało mi się przepalić zrosty przednie, na zdjęciu niewi-

Temat 6. Stożek z przekrojami w trzech rzutach.

Rozmieszczenie tych tematów, co do ilości arkuszy, zależne od warunküw miejscowych (pożądanem byłoby na 3 arkuszach). Wielkość arkuszy, oraz ich zewnętrzny wygląd musi być zgodny z Normami Polskiemi.

Po zapoznaniu uczniów z zasadami kreślenia rzutowega, resztę czasu przerzucaml na naukę wykonuwania szkiców zawodowych stosownie do zawodów uczniów.

Na wstępie należy uczniom wyjaśnić różnicę pomiędzy rysunkiem a szkicem, dalej pouczyć o sposobie wykonywania szkiców, podając kolejny

porządek czynności, a więc: obmyślenie rozmieszczenia widoków danego przedmiotu, wykonanie widokûw, wrysowanie linji wymiarowych ze strzałkami, wpisywanie wymiarów itp. Stawianie linji wymiarowych, strzałek, liczb i wszelkich innych znaków, oraz sposoby rozmieszczania muszą być zgodne z Normami Polskiemi („Zasady rysunku technicznego" były omówione w Szkole Zawodowej Rok V, Nr. 3 i 5 przez p. Obera, wskazówki tam podane należy wziąć pod uwagę przy nauczaniu sysunków zawodowych).

Chcę tylko zwrócić uwagę, aby na rysunki warsztatowe a właściwie ich wykreślanie nie poświęcać dużo czasu, a głównie jak najwięcej uczyć uczniów prawidłowego szkicowania, z uwagi na to, że przecież drobny rzemieślnik prawie wcale, a przynajmniej rzadko wykonuje rysunki, ponieważ wymaga to poświęcenia dużo czasu, natomiast b. często posługuje się szkicem w stosunku do swych pracowników. To też dążyć powinniśmy do nauczania wykonania i posługiwania się szkicami. Jeżeli chodzi o uczniów zawodûw metalowych, to nauka szkicowania powinna się zacząć od szkicowania szablonów. W tym celu nauczyciel powinien przygotować sobie kilka różnych szablonów z blachy; mogą to być np. części zamka itp. Polecając szkicowanie danego szablonu i prawidłowego stawiania wymiarów. Uważam, iż jest to najwłaściwsza droga do nauki rysunków zawodowych. Umiejętność rysunku zawodowego polega w pierwszym rzędzie na umiejętności stawiania wymiarów i tych właśnie wymiarów, które są niezbędne do wykonania danego przedmiotu, a nietylko na narysowaniu danego przedmiotu. Z uczniami zawodów drzewnych należy przerabiać szkice najprostszych mebli: krzesło, stół (głûwnie złącza danych części naturalnej wielkości, uwidocznione na rysunku ogólnym). Uczniowie budowlani: murarze szkicują najprostsze i najczęściej spotykane układy cegieł w murach (dolna warstwa linji niewidoczna, górna widoczna, lub też celem jaśnieszego uwidocznienia, warstwa pod warstwą).

Uczniowie zawodów przyodziewczych: krawcy, szewcy rymarze itp. wobec nieuwzględniania dla nich znajomości zasad kreślenia rzutowego, to też począwszy od drugiego półrocza mają już rysunek ściśle zawodowy. Sposób nauczania rysunku zawodowego dla krawców, oraz odpowiednie tematy rysunkowe opracował p. Laskowski w Szkole Zawodowej Rok VI Nr. Nr. 3 do 4, 6, 7—8, 9, 10; Rok VII Nr. Nr. 2, 3, 4—5; Rok VIII, 1, 2, 3, 4, 5, 6. Należy tylko rozpatrzeć podany materjał naukowy i odpowiednio go rozłożyć na drugi i trzeci rok nauki. Zwracam tylko uwagę na to, iż często ze względu na oszczędność papieru wykonywane są rysunki w skali, otóż tego rodzaju nauczanie jest błędnem.

Rysunek zawodowy dla krawców winien być wykonany naturalnej wielkości. Ze względu na koszt papieru zaleca się używanie papieru pakunkowego.

Celem wyrobienia w uczniach umiejętności ekonomicznego wykorzystania danej „sztuki" towaru na garnitur, palto itp. powinna każda szkoła posiadać „sztukę" towaru w wielkości jaką normalnie kupuje się na garnitur i na tym towarze winni uczniowie kolejno dokonywać rysunku (kredą-mydłem) poszczególnych składowych części garnituru. Oczywiście po wy-

rysowaniu i przejrzeniu rysunku, znaki ścieramy i polecamy rysować następnemu uczniowi. W ten sposób nadajemy nauce rysunków cech zupełnie praktycznych.

Sposób nauczania rysunku zawodowego dla szewców, oraz odpowiednie tematy rysunkowe opracował p. Mielcarek w Szkole Zawodowej Rok IV. Nr. Nr. 6, 8, 9, 10; Rok V, Nr. Nr. 1, 2, 3, 4, 5 10. Ten sam opracował rysunek zawodowy dla siodlarzy Rok VI, Nr. 7—8, 9, Rok VII, Nr. 1, Rok VIII, Nr. Nr. 2, 3, 5, 6, 7.

Należy tylko zapoznać się dokładnie z materjałem naukowem, jaki ma być uczniowi z tego przedmiotu podany i odpowiednio rozłożyć jego przepracowanie na drugi i trzeci rok nauczania.

Zwracam tylko uwagę na to, iż nie należy dużo czasu poświęcać na pisanie samych alfabetów poszczególnych pism, ale dążyć do jak najwcześniejszego zastosowania praktycznego. Po zapoznaniu uczniów ze sposobem rozmieszczania poszczególnych liter, należy dać uczniowi wycinek z gazety jakiejś reklamy i polecić mu na mocy tego wzoru opracowanie napisu względnie plakatu dla swego zawodu.

Uczniowie o nastawieniu handlowem, zawody, rzeźnicy, piekarze, kupcy, fryzjerzy w drugiem półroczu mają pismo plakatowe. Zaczynając od zapoznania uczniów z alfabetem pisma blokowego, wyjaśnić rozmieszczenie przestrzeni w piśmie. Zapoznać ze znakami i liczbami. Następnie polecamy uczniom opisywanie wywieszek-cenników. Następnie zapoznajemy uczniów z innemi alfabetami pisma plakatowego, polecając im koponowanie plakatu reklamowego. Zapoznajcie ich przeytem z trześcią i formą plakatu.

Należy również uczniom zwrócić uwagę na papier kolorowy i zastosowanie jego do wywieszek względnie plakatów, polecić opracowanie odpowiednich zagadnień. Pozatem zapoznać uczniów z najprostszemi sprzętami do pisania i ich używaniem, pamiętając o tem, iż sprzęt powinien być pomocą a nie utrudnieniem pracy ucznia. Nauczyciel rysunków w mniejszych miastach winien podczas bytności w większym mieście zwrócić specjalną uwagę na wystawy sklepowe, a te nasuną mu zapewne cały szereg tematów do prac uczniowskich.

c. d. n.

Wł. Cywiński.

Protokół I Ogólnokrajowego Zjazdu Nauczycieli Szkół Dokształcających Zawodowych

zwołanego na dzień 9 i 10 czerwca 1933 roku w Warszawie pod wysokim protektoratem Prezesa Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej Pana *Janusza Jędrzejewicza* i Podsekretarza Stanu Pana Kazimierza Pieraskiego. Zjazd został zwołany z następującym programem, ustalonym w szeregu konferencyj przez Komitet Organizacyjny Zjazdu:

I dzień Zjazdu, Piątek, 9. VI. 1933 r. — przed południem:

godz. 10 m. 30, sala aktowa Państwowej Szkoły Handlowej im. Roeslerów, Chłodna 33.

1. Zagajenie, otwarcie Zjazdu, powitanie Dostojników i Gości, wybór Prezydjum.

2. Referat p. dr. Mich. Rudowskiego, dyr. Zgromadzenia Kupców m. st. Warszawy (w imieniu Izby Przem.-Handlowej w/m) „Wymagania sfer gospodarczych w stosunku do szkół dokształcających handlowych".

3. Referat p. Borysa Rzepeckiego, kier. Wydziału Centr. Związku Przem. Polskiego (w im. Izby Przem.-Handl.) „Wymagania sfer gospodarczych a program i ustrój szkół dokształcających przemysłowych".

4. Referat p. Stan. Cretti'ego, członka prezydjum Izby Rzemieślniczej w Warszawie, „Problemat dziennej i wieczorowej Szkoły Dokształcającej Zawodowej, oraz kwestja tanich podręczników"; Fundusz Kultury Zawodowej".

5. Referat Inspektoratu Szkolnictwa Zawodowego m. st. Warszawy „Rozwój szkół dokształcających zawodowych w Warszawie".

6. Referat prof. Sew. Maciszewskiego „Z doświadczeń wychowawczych na terenie Szkoły Dokształcającej Zawodowej".

Od godz. 14 do 16 — przerwa obiadowa.

Po południu:

Od godz. 16 — Referat prof. Stef. Baleya „Zmęczenie fizyczne a postępy w nauce".

Od godz. 17 — Praca w Komisjach Zjazdu, które podzielą się w sposób następujący:

I. Komisja Programowa, rozpadnie się na podkomisje:
   A. do przedmiotów ogólnokształcących,
   B. do przedmiotów zawodowych, obejmującą pięć niezależnie obradujących Sekcyj:
      B — 1 dla szkolnictwa handlowego,
      B — 2 j. w. dla przemysłu metalowego,
      B — 3 j. w. dla przemysłu niemetalowego,
      B — 4 j. w. dla męskiego rękodzielniczego i
      B — 5 dla żeńskiego rękodzielniczego.

II. Komisja Wychowawcza, obradować będzie:
   w podkomisji A — do spraw urabiania charakteru uczni; kwestje prelekcji o dobrem wychowaniu i zasadach sztuki życia, kwestje bezpłatnych pokazów kinowych oraz towarzyskich, organizowania koedukacyjnych kół sportowych, orkiestrowych, chóralnych, dramatycznych, organizowania świetlic i bibjotek, wreszcie — kwestja popierania wytwórczości krajowej:
   w podkomisji B — do spraw kierowania absolwentami, organizacja kół abiturjentów i utworzenia związku wychowanków szkół dokształcających zawodowych, organizacja biura pośrednictwa pracy młodocianych i absolwentów szkół dokształcających zawodowych.

III. Komisja Propagandy Szkolnictwa Dokształcającego — propaganda na terenie szkół ogólnokształcących, w szerokich warstwach społeczeństwa, na terenie warsztatów pracy; wchodzi tu m in. kwestja umów z terminatorami i równoległości pracy zawodowej ze szkołą.

IV. Komisja Podręczników i Pomocy Szkolnych.

V. Komisja ustroju, podbudowy, praw i przywilejów szkoły dokształcającej zawodowej.

II dzień Zjazdu, 10. VI. 1933 r. Sobota, przed południem:

od godz. 8—9 — Dalszy ciąg prac w komisjach;

od godz 9 min. 30 — Obrady plenum, wyniesienie uchwał i przegłosowanie wniosków Komisyj;

od godz. 14 min. 30 do 15 — Zwiedzanie Pierwszej Wystawy Prac warsztatowych i szkolnych młodzieży rzemieślniczej oraz zabytków cechowych, urządzonej przez Izbę Rzemieślniczą i Inspektorat Szkolnictwa Zawodowego w Warszawie (Sala Rady Miejskiej, Plac Teatralny);

od godz. 15 do 16 min. 30 — Przerwa obiadowa;

od godz. 17 — Posiedzenie końcowe (Chłodna 33) Zjazdu, wolne wnioski i zamknięcie Zjazdu;

godz. 19 — Herbatka koleżeńska.

Punktualnie o oznaczonej godzinie sala Zjazdu została wypełniona po brzegi stawiło się licznie nauczycielstwo stolicy i prowincji, obsyłając Zjazd około 130-u delegatami, reprezentującemi 27 punktów Kraju. Niezwykle serdecznie odniosły się do Zjazdu Wyższe Władze Oświatowe, delegując nań szereg wybitnych osób z pośród wizytatorów i naczelników wydziałów Kuratorjum i Ministerstwa; troskliwość ta znalazła szczególny wyraz w osobistym przyjeździe Pana Podsekretarza Stanu Kaz. Pierackiego, który reprezentował na Zjeździe Kierownictwo resortu Oświaty, a jednocześnie zastępował również niobecnego Premjera Pana Janusza Jędrzejewicza. Przedstawiciele świata gospodarczego również okazali swe zainteresowanie przez swą obecność na Zjeździe.

Gdy Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Zjazdu wprowadził Pana Wiceministra K. Pierackiego do Sali, prezes Stowarzyszenia kol. dyr. Koronkiewicz dokonał otwarcie Zjazdu, poczem zaprosił do mównicy Pana Wiceministra, który wygłosił krótkie przemówienie.

Pan Wiceminister powitał Zjazd w imieniu P. Premjera i w imieniu Ministerstwa W. R. i O. P., podkreślił w swem przemówieniu wagę zadania Szkolnictwa Dokształcającego oraz doniosłość Zjazdu, dalej mówił o roli tych szkół, w urabianiu obywateli Kraju, o prawach i obowiązkach wychowanków w stosunku do Państwa, o konieczności pogłębienia i rozszerzenia wiadomości młodzieży ze szkół dokształcających przy specjalnem uwzględnieniu celów wychowawczych.

Po rzęsistych oklaskach, które były odpowiedzią na przemówienie P. Podsekretarza Stanu, Zjazd uchwalił wysłać depesze z wyrazami czci i hołdu do P. Prezydenta Rzeczypospolitej i do Pierwszego Marszałka Polski.

Następnie p. Borys Rzepecki, kierownik Wydz. Centr. Zw. Przemysłu Polskiego wygłosił referat na temat: „Wymagania sfer gospodarczych, a program i ustrój szkół dokształcających przemysłowych". W referacie tym prelegent uzasadniał, że szkolnictwo dokształcające stanie się jednym z podstawowych czynników naszego rozwoju gospodarczego, że obecnie wstąpiliśmy

w okres gruntownej reformy szkolnictwa zawodowego, i jest pewność, iż życzenia nasze znajdą zrozumienie.

W tym roku około 100.000 osób kształci się w szkołach dokształcających; według nadesłanego sprawozdania Inspekcji pracy — szkoła jest mało atrakcyjną i nieprzystosowaną do wymagań obecnego robotnika. Metody pracy są zupełnie inne, aniżeli w szkołach dziennych, ponieważ mamy tu do czynienia z realnymi ludźmi; chodzi o wykształcenie fachowca, szkoła dokształcająca powinna dać dobre teoretyczne podstawy dla zawodowej pracy ucznia. Życzeniem sfer gospodarczych i nauczycielstwa byłaby zmiana planu nauczania. Na zakończenie prelegent omawiał szkoły dokształcające w Londynie.

Zebrani słuchali odczytu z wielkiem zainteresowaniem, a prelegenta nagrodzili sutemi oklaskami.

Drugi referat wygłosił p. dr. M. Rudowski, przedstawiciel Zgromadzenia Kupców m. st. Warszawy, na temat: „Wymagania sfer gospodarczych w stosunku do szkół dokształcających handlowych". Szkoła handlowa dokształcająca w Warszawie istnieje od lat 80, stosunek sfer kupieckich do szkół był serdeczny, szkoły te wychowały całe pokolenia kupieckie; dziś — handel jest coraz bardziej skomplikowany i zawód kupca trudniejszy, kupiec potrzebuje wykwalifikowanego pracownika; wskutek ciągłych zmian przepisów kolejowych, taryfowych, celnych, pracownik nawet na najniższym szczeblu musi być wykwalifikowany.

Co się zaś tyczy programu nauczania w szkole handlowej dokształcającej, to, im więcej ma ogólnych wiadomości, tem łatwiej wyrabia się na dobrego pracownika. Nie ulega żadnej wątpliwości, że znajomość języka polskiego w słowie i piśmie jest konieczna. Należy dążyć do podniesienia inicjatywy pracownika i z obserwacji zjawisk życia codziennego stwarzać materjał do kształcenia. Nauczyciel winien pobudzać ucznia do czytania gazety i zapoznawać go z takiemi zjawiskami, jak spadek funta, zmiana taryfy celnej, podatki, reglementacja towarowa, opłaty stemplowe i t. p. Niezbędną nauką jest nauka towaroznawstwa, nauka ta jest jednak bardzo trudna. Pożądanem byłoby, aby wysyłać uczni do różnych działów w celach obserwacji. W Niemczech np. dążą do tego, aby uczeń mógł bez żadnej wątpliwości odróżnić chusteczkę bawełnianą i lnianą; chodziłoby o rozbudzenie spostrzegawczości, wyrobienie zmysłu (smak, powonienie) u ucznia; np. mydlarz rozróżnia mydło, gryząc je. Co się zaś tyczy buchalterji, arytmetyki handlowej, to kupiectwo do znajomości tych przedmiotów mniej wagi przywiązuje; w zakresie nauczania języków obcych szkoła niezbyt wiele może zdziałać. Wpływ wychowawczy w szkołach handlowych winien być stanowczo silniejszy, aniżeli w szkołach technicznych, należałoby zaszczepić wychowankom jak najwięcej życzliwości dla ludzi, co bardzo dodatnio wpływa na obcowanie klijentami, należałoby zaszczepić w wysokim stopniu pojęcie estetyki kupieckiej i obowiązkowości, tego niezbędnego czynnika, wpływającego na powodzenie każdego człowieka. Pora nauczania — nauka powinna odbywać się poza godzinami handlu.

Mówca skończył wywody w akompanjamencie hucznego brawa.

Następny referat wygłosił p. Cretti, członek prezydjum Izby Rzemieślniczej w Warszawie: „Problemat dziennej i wieczorowej szkoły dokształcającej zawodowej, oraz kwestja tanich podręczników", Fundusz Kultury zawodowej".

Pan Cretti przypomniał, że w Niemczech wbrew uporowi właścicieli powołano do życia szkolnictwo dzienne. Początkowo unikano posyłania dzieci do dziennych szkół dokształcających. U nas również ta sprawa będzie rozwiązana. Ministerstwo czyni wszystko, aby powołać do życia szkolnictwo dokształcające dzienne. Tradycje, upór na naszym gruncie ni zasługują na uwzględnienie. Z szeregu konferencyj Ministerstwa i Samorządów Rzemieślniczych wynika, że rzemiosło jest już mniej oporne w tej sprawie. Na terenie województwa lubelskiego częściowo już wprowadzono nauczanie dziennie. Na terenie był. zaboru pruskiego od 1914 r. zaprowadzono nauczanie dzienne. Jest to tylko kwestja miejsca (lokalu).

W zagadnieniu tem wysuwają się następujące czynniki:

1. Sama szkoła zawodowa.
2. Wykładowcy.
3. Samouctwo.
4. Kursy korespondencyjne.
5. Podręczniki.

Rozbudowa szkolnictwa ze względu na zubożenie społeczeństwa będzie się wolno posuwać. Szkolnictwo powinno być jakościowe a nie ilościowe. Przynajmniej w miastach wojewódzkich winny być zorganizowane kursy korespondencyjne. Skrypty winny być pisane przez fachowców; wykładowcy nie powinni zrywać z życiem praktycznem.

Fundusz kultury zawodowej — musi objąć wszystkie dziedziny pracy gospodarczej, musi stać się dostępnym dla wszystkich warstw społeczeństwa. Samouctwo ject zagadnieniem, wymagającem racjonalnego rozwiązania. Aby mieć tanie podręczniki, należy stworzyć przy Ministerstwie W. R. i O. P. Fundusz Kultury Gospodarczej, który powinien mieć spółdzielnię wydawniczą. Środki na ten cel należałoby czerpać z dopłat do patentów i z dopłat na rzecz samorządów gospodarczych.

Z niekłamaną ciekawością odnieśli się goście Zjazdowi zarówno do wywodów p. Cretti'ego (który sam będąc wykładowcą, patrzy na dane kwestje z dwóch stron jednocześnie), jak i do niezmiernie zajmującego sprawozdania, z rozwoju szkół dokształcających zawodowych w Warszawie, wygłoszonego przez Inspektora szk. zaw. p. A. Bałtuszajtisa, gęsto ilustrowanego wymownemi cyframi.

P. Inspektor Bałtuszajtis podkreślił, że młodzież szkół dokształcających różni się zasadniczo od młodzieży szkół dziennych, szkoła zawodowa dokształcająca ma zadanie trudniejsze. Początkowo w Warszawie były szkoły niedzielne, w 1915 r., po ustąpieniu władz rosyjskich Magistrat zorganoizował szkoły w 10 punktach. W 1917 r. wskutek oporu właścicieli było tylko 4 punkty, następnie od roku 1918—1932 zaznaczył się szybki rozwój. Utworzono 10 grup zależnie od zawodów. Obecnie liczba zawodów została zwiększona przez utworzenie szkół handlowych, fryzjerskich i baletowej. Nauka

zasadniczo trwa 3 lata, lecz istnieje również klasa przygotowawcza. W roku szkolnym 1920/21 została otwarta centralna składnica pomocy naukowych. Co się tyczy personelu, to bywa on dobierany z różnych zakładów naukowych i przemysłu. Ustawa przewiduje kary na pracodawców za nieposyłanie dzieci do szkoły. Najwięcej uczni było w r. szk. 1931/32. Najlepiej funkcjonowały szkoły metalowe. Czas trwania zajęć 6—9 tygodniowo. Stosunek Rady Miejskiej do szkół jest jak najlepszy. Obie te instancje nie szczędzą grosza na potrzeby szkolnictwa dokształcającego, które w stolicy w niedługim stosunkowo czasie zaczęło się wybijać na poczesne miejsce.

Mówca stawia pomyślne horoskopy dla dalszego rozwoju szkół tej kategorji.

Ostatni przedpołudniowy referat wygłosił p. Sew. Maciszewski pod tytułem: „Z doświadczeń wychowawczych na terenie szkoły dokształcającej zawodowej". Wytrawny ten pedagog zaznacza, że warunki pracy na terenie szkoły dokształcającej naogół nie spzryjają planowej pracy wychowawczej. Na przeszkodzie stoją:

1. niezwykła różnolitość materjału uczniowskiego,
2. warunki techniczne i organizacyjne nauczania,
3. specyficznie zawodowe nastawienie tej młodzieży,
4. trudność wytworzenia środowiska oddziaływania szkolnego.

Należałoby dążyć do jak największego kontaktu z uczniami, ze względu jednak na specyficzne warunki pracy nie pomijać żadnej okoliczności, która pozwoliłaby na ułatwienie owego zbliżenia. Płaszczyzny kontaktu — to lekcje, bibljoteka, obchody, przysposobienie wojskowe.

a) Lekcja. — Nauczyciel powinien starać się o dobieranie odpowiedniego materjału bez względu na przedmiot. Aby umiejętnie dobrać materjał, należy poznać klasę indywidualnie, można to osiągnąć przez wypracowania, kontrolę lektury, rozmowy, dyskusje, zainteresowanie się pracą pozaszkolną ucznia, stosunkami rodzinnemi. Jak więc z tego wynika, należy z klasą obcować. Można zaobserwować nadzwyczaj wielkie ciążenie do nauczyciela, jeśli uczeń wyczuje, że nauczyciel wnika w warunki pracy ucznia. Często daje się zaobserwować jasny, skonkretyzowany stosunek do zagadnień państwowych i tęsknota do dalszego kształcenia się. Jest pewne znużenie tą walką, lecz silnie daje się zauważyć solidaryzm państwowy, wyrastający ponad wszelkie inne różnice. Z tematów najbardziej interesujących tą młodzież należałoby wymienić: postęp techniczny, wojna światowa, Rosja Sowiecka, nadmierne cła ochronne, zbrojenia, ukrywanie pieniędzy, brak zaufania, ustawa o ochronie lokatorów. I często młodzież ta prowadzi dysputy, jakgdyby dorośli ludzie, wysuwając dowodzenia, dlaczego należy kupować wyroby krajowe i jaki to ma wpływ na całość życia gospodarczego kraju.

b) Bibljoteka uzupełnia obcowanie z uczniem, wydając książki uczniowi, można zaobserwować jego zainteresowania i skierować je łatwo w odpowiednim kierunku.

c) uroczystości i obchody działają bardzo dodatnio.

d) przysposobienie wojskowe wdraża do karności i dyscypliny.

Przemówienie prof. Maciszewskiego, wygłoszone nietylko z głęboką znajomością przedmiotu, ale i z dużą swadą a bardzo ładnym językiem, utkwiło szczególnie głęboko w pamięci zebranych słuchaczy.

Na tem zakończono przedobiadową część pierwszego dnia Zjazdu.

Po południu tegoż dnia prof. Un. Stefan Baley wygłosił referat: „Zmęczenie fizyczne a postępy w nauce". Przeogromny materjał omawiający daną kwestję streścił prof. Baley z właściwym sobie talentem w ramach godzinnej prelekcji, wysłuchanie której było prawdziwą satysfakcją.

Po referacie obradowały oddzielnie 3 Komisje: programowa, wychowawcza i propagandowa. Komisja pierwsza omawiała sprawy szkolnictwa handlowego, przemysłu metalowego, niemetalowego, rękodzielniczego męskiego i żeńskiego. Udział w Komisjach wzięli nietylko przedstawiciele nauczycielstwa, lecz również reprezentanci środowisk gospodarczych i nadzorczych władz szkolnych; dyskusje były nader żywe, zabrali w nich głos wszyscy uczestnicy, przyczem goście nie szczędzili swych szczerych uwag i wskazówek — Komisje pracowały do późna w noc.

Na Komisjach opracowano szereg wniosków, które w dniu następnym rano (sobota, 10 czerwca 1933), zyskały pełną aprobatę plenum Zjazdu.

Wnioski te brzmią jak następuje:

Wnioski Komisji Programowej referowane przez p. dyr. Kapuścińskiego z Jarosławia:

1. Zjazd zwraca się do czynników miarodajnych z prośbą o wydanie jednolitej ustawy prawno-organoizacyjnej dla szkół dokształcających w Polsce, określającej dokładniej obowiązek zakładania i utrzymywania szkół dokształcających zawodowych.

2. Zjazd, pragnąc dać mocne podstawy finansowe szkołom dokształcająco-zawodowym, proponuje, aby pensje personelu nauczycielskiemu wypłacało Państwo, któreby ściągało ze samorządów przypadającą z tego tytułu część ciężarów na utrzymanie szkół dokształcająco-zawodowych.

3. Zjazd prosi, aby Min. Spraw Wewn. wydało polecenie Panom Wojewodom, by samorządy wstawiały na cele szkolnictwa dokształcającego zawodowego takie sumy, któreby umożliwiły szkołom egzystencję, a przez to należyte spełnianie ich społecznych zadań.

4. Wobec tego, że niektóre samorządy, nie doceniając znaczenia szkół dakształcających zawodowych, poskreślały w budżetach tegorocznych subsydja na te szkoły, Zjazd prosi Min. W. R. i O. P. i Min. Spraw Wewn., aby wywarły skuteczny nacisk na te samorządy w kierunku asygnowania odpowiednich sum na te szkolnictwo dokształcające zawodowe w obecnym roku szkolnym.

5. Zjazd, witając z uznaniem inicjatywę szkoły dziennej, prosi czynniki miarodajne o zapewnienie tym szkołom odpowiednich lokali i pomocy naukowych oraz o przeprowadzenie w tej sprawie pertraktacyj z Izbami Rzemieślniczemi.

6. Zjazd uważa za konieczne dążyć, aby każda szkoła dokształcająca zawodowa posiadała własny lokal szkolny, lub korzystała z odpowiedniej

ilości ubikacyj szkoły dziennej, przydzielonych wyłącznie kierownictwu szkoły dokształcającej.

7. Zjazd stawia postulat, aby każda szkoła dokształcająca zawodowa miała swego stałego etatowego kierownika, gdyż wtedy każda z nich będzie mogła stanąć na wysokości zadania

8. Zjazd uważa za konieczne, aby kierownictwo szkoły dokształcającej zawodowej spoczywało w ręku przedewszystkiem zawodowca, nauczyciela, wychowawcy i organizatora, a z reguły i o ile możności w ręku dyrektora lub nauczyciela szkoły zawodowej typu zasadniczego.

9. Programy szkół dokształcających zawodowych winny być ramowe. Ramy wypełniają poszczególne kierownictwa szkół stosownie do warunków miejscowych i corocznie w zależności od materjału uczniowskiego i jego potrzeb, po zapisach w danym roku. Programy szczegółowe winny zawierać przedmioty o naświetleniu w następującym stosunku: w ¼ ogólnokształcące, w ¼ hadlowo-gospodarcze, w ¼ teorja zawodu, w ¼ praktyczna nauka zawodu.

10. Z przedmiotów gospodarczo-handlowych należałoby wprowadzić do programu każdej szkoły dokształcającej naukę o sprzedaży racjonalnej, by każdy rzemieślnik, kupiec, umiał zbyć swoje wytwory, usługi.

1. Należy dążyć, aby we wszystkich szkołach dokształcających zawodowych wprowadzone były ćwiczenia praktyczne, obejmujące obeznanie się uczniów z materjałami, narzędziami i prawidłowemi metodami pracy w danym zawodzie. W związku z tem, winna każda szkoła posiadać wzorową pracownię rzemieślniczą, gdzieby młodzież danego zawodu mogła gruntownie dokształcać się i mieć wzorzec dla bieżącego i późniejszego swego życia zawodowego.

12. Dla uczniów pomniejszych szkół dokształcających z niedostatecznym programem nauki zawodowej lub z niedostatecznemi urządzeniami dla praktycznej naki zawodu, należy tworzyć kilkutygodniowe kursy zawodowe przy dokształcających szkołach zawodowych w większych miastach przemysłowych, posiadających pełny program nauki o zawodzie i wzorowe ku temu urządzenia.

13. Zjazd wyraża życzenie, aby przy każdej szkole dokształcającej zawodowej była urządzona i czynna mała pracownia psychtechniczna z poradnią zawodową, któraby badała nowowstępującą do szkoły młodzież pod względem uzdolnienia do zawodów, reprezentowanych przez daną szkołę dokształcają zawodową i udzielała jej w miarę możności porad, głównie odnośnie do zawodu, obranego przez daną jednostkę.

14. Zjazd wyraża życzenie, by Władze szkolne dały możność przystępnego uzupełnienia ewentualnie brakujących kwalifikacyj teoretyczno-pedagogicznych, dla tych nauczycieli szkół dokształcających, którzy posiadają wykształcenie zawodowe, praktykę zawodową pracę w szkole dokształcającej — dla możności udzielania nauki przedmiotów pomocniczych i ogólnokształcących w szkołach zawodowych dokształcających.

15. Zjazd uważa za dopuszczalne, a nawet za wskazane, zwłaszcza, jeśli tego wymagają warunki miejscowe, prowadzenie zespołów klasowych koedu-

kacyjnych, a to ze względu na potrzebę dokształcenia młodzieży żeńskiej choćby w najmniejszych miejscowościach, oraz na dodatnie próby, jakie w niektórych szkołach w koedukacyjnem dokształcaniu osiągnięto.

16. Zjazd wyraża życzenie, aby wstępujący do rzemiosła uczniowie mieli ukończoną szkołę powszechną conajmniej I stopnia.

17. Zjazd uważa, iż należy ściśle przestrzegać przepisów, aby wyzwolenie z terminu rzemieślnieczego uzależnione było od ukończenia szkoły dokształcającej zawodowej.

18. Zjazd wita z radością zapowiedź i dążenie izb rzemieślniczych w kierunku przywrócenia przymusu korporacyjnego w rzemiośle; dzięki niemu można będzie otrzymać ewidencję uczniów rzemieślniczych i ich należyty stosunek do szkoły.

Komisja II-ga Wychowawcza omawiała sprawy urabiania charakteru uczniów, kwestje prelekcji o dobrem wychowaniu i zasadach sztuki życia, bezpłatnych pokazów kinowych, organizacji wycieczek krajoznawczych i towarzyskich, organizacji kół sportowych i t. p.

Wnioski Komisji Wychowawczej referowane przez p. dyr. Sobińskiego z Ostrołęki:

DEZYDERATY GŁÓWNE:

I. Wychowanie młodzieży pracującej w rzemiośle i handlu jest najważniejszem zadaniem szkoły dokształcającej.

II. Ponieważ ilość młodocianych, uczęszczających do szkół dokształzających zawodowych, przekracza liczbę stu tysięcy, a drugie tyle powinno jeszcze znaleźć się w szkole, przeto rola tej szkoły w rozwoju naszego życia państwowego jest pierwszorzędnej wagi. Należy więc dążyć, aby zarówno władze państwowe jak i samorządy, oraz sfery gospodarcze i społeczne roztoczyły nad tą szkołą należytą opiekę, a nauczycielstwo pracujące w niej, było należycie przygotowane do swej roli tak pod względem fachowym jak i wyrobienia ideowego.

III. Ze względu na małą ilość godzin, w ciągu których nauczyciel szkoły zawodowej dokształcającej ma możność oddziaływania na młodzież — powinien każdy nauczyciel przy nauczaniu swego przedmiotu uwzględniać w jak najszerszym zakresie te momenty, które posiadają walory wychowawcze. Każdą wolną chwilę na terenie szkoły należy poświęcić na organizowanie czynnego życia szkolnego, w którem młodzież mogłaby urabiać swoje charaktery i zaprawiać się do roli pożytecznych i wysoko wartościowych obywateli Państwa.

IV. Mając na uwadze poważny wpływ starszego społeczeństwa na młodzież, nauczyciele szkół dokształcających powinni w programie swej pracy wychowawczej uwzględnić także oddziaływanie na pracodawców i rodziców i wciągać ich do żywej współpracy nad młodzieżą.

V. Ze względu na nieodzowne wydatki przy prowadzeniu pracy wychowawczej, koniecznem jest uwzględnienie w budżetach szkolnych odpowiednich sum przeznaczonych na ten cel. Sumy przeznaczone przez samorządy na cele wychowawcze winny być parytetowane przez Państwo. Jako główne

środki wychowawcze, któremi na terenie szkół dokształcających zawodowych nauczyciel może i powinien oddziaływać na młodzież, Komisja Wychowawcza uznała następujące:

I. W dziedzinach podnoszenia kultury tej młodzieży i podnoszenia w niej dobrych obyczajów:

a) ułożenie swego osobistego stosunku do tej młodzieży, tak, aby stworzyć dobrą — ciepłą atmosferę serdeczności i zaufania. Młodzież powinna widzieć i czuć w nauczycielu nie surowego i suchego belfra, lecz życzliwego i kochającego ją opiekuna i pedagoga, umiejącego wniknąć w jego warunki życia i pracy, i znającego należycie psychologję młodzieńca w tym wieku.

b) Osobowość nauczyciela, jego walory osobiste muszą wzbudzić w uczniu należyty szacunek — stać się wzorem do naśladowania. Pożądanem jest bardzo, aby nauczyciel poświęcał od czasu do czasu chwile dla osobistego kontaktu z młodzieżą i poza szkołą biorąc udział w wycieczkach, zebraniach organizacji młodzieży, ekskursjach naukowych, sportach, w świetlicach i zebraniach towarzyskich.

c) Bibljoteki i czytelnie muszą być obowiązkowe, prowadzone w każdej szkole. Dobór książek i pism musi być starannie i celowo opracowany przez nauczycieli-polonistów. Techniką wypożyczania, kontrolą i zachowaniem porządku powinno się zainteresować nietylko wychowawców, ale i samą młodzież.

d) Jako najważniejszy punkt rozwijania się życia kulturalnego młodzieży w szkole należy uznać konieczność organizowania świetlic, względnie ognisk i t. p. dla młodzieży, w których by się skupiało jej życie kulturalne z uwzględnieniem potrzeb rozrywkowych jak gry, muzyka, radjo, gramofon i t. p.

e) Chóry szkolne, zespoły muzyczne i koła amatorskie są ze wszechmiar pożądane dla rozwoju kultury młodzieży i ich wyrobienia życiowego, jak również jako najmilsza dla nich kulturalna rozrywka.

f) Należy w miarę rozporządzanych środków pokazywać młodzieży dobre widowiska kinowe, teatralne, galerje obrazów, muzeo; wyświetlać przezrocza, urządzać odczyty i pogadanki z dziedziny sztuki i kultury narodowej i ogólnokształcącej. Rzeczy te budzą wielkie zaciekawienie u tej młodzieży i podnoszą wybitnie jej poziom kulturalny. Wycieczki krajoznawcze w najbliższe okolice i dalsze w celu zwiedzania wystaw, zapoznawania się krajem, są nietylko pożądane, ale konieczne. Środki na ten cel powinny się znaleźć przez odpowiednie zabiegi kierownictwa szkoły na miejscu, a bardzo zalecane jest zdobywanie tych środków przez imprezy urządzane przez młodzież, oraz przez zaprowadzenie kas oszczędności.

g) Zebrania i wycieczki o charakterze towarzyskim z młodzieżą obojga płci, z różnych szkół i przy udziale osób starszych związanych ze szkołą są nad wyraz pożądane i dają dużo okazji do wyrobienia towarzyskiego wśród tej młodzieży.

II. W dziedzinie urabiania charakterów młodzieży należy uznać za celowe:

a) Rozwój organizacyj młodzieży, w których sama ona tworzy to życie organizacyjne i przyzwyczaja się do podporządkowania swego Ja celom

ogólnym. W pierwszym rzędzie należy tu zalecić organizacje samorządu włącznie z samopomocą koleżeńską. Harcerstwo, koła sportowe, Koła LOPP, Ligi Morskiej, Czerwonego Krzyża i t. p. udają się doskonale i mają pierwszorzędne walory wychowawcze zarówno w wyrabianiu silnych charakterów, jak i przygotowania młodzieży do roli przyszłych zadań obywatelskich.

b) Jako ważną i w wielu wypadkach mającą już poważny dorobek za sobą, należy uznać organizacje kół byłych wychowanwów szkół, w których młodzież utrzymuje kontakt ze sobą i ze szkołą. Często jedni drugim przychodzą z pomocą i mają możność dalszego dokształcania się w swym zawodzie.

c) Pożądanem jest stworzenie współżycia koleżeńskiego i organizacyjnego w kołach międzyszkolnych, składających się z wychowanków różnych szkół dokształcających.

Jako warunek konieczny do zrealizowania zadań wychowawczych Komisja uznała, że trzeba dążyć usilnie do rozporządzania przez szkoły własnym lokalem, w którym byłyby pomieszczenia na organizacje młodzieży; świetlicy i t. p.

3. Komisja III Propagandowa omawiała sprawy propagandy na terenie szkół dokształcających, ogólnokształcących, w szerokich warstwach społeczeństwa, na terenie warsztatów pracy, umów z terminatorami, podręczników szkolnych i pomocy naukowych.

Wnioski Komisji Propagandowej, referowane przez p. inżyniera Oszczakiewicza:

I. Zjazd uważa, że należy dążyć za pośrednictwem pracy, filmów, odczytów i pogadanek radjowych, bezpośredniego wpływu nauczycielstwa — do zrealizowania przez jak najszerszy ogół społeczeństwa dorosłego, a w szczególności nauczysielstwa szkół gimnazjalnych, licealnych, oraz młodzieży tychże szkół i innych, doniosłości, znaczenia i roli szkół dokształcających zawodowych w kierunku urabiania, doszkolenia i wychowania młodzieży. pracującej w handlu, przemyśle i rzemiośle.

II. Zjazd zwraca się do Zarządu z dyrektywą spowodowania narady odnośnych czynników w kwestji natury socjalnej, związanych z nauczaniem zawodu, a w szczególności w sprawie poddawania kontroli przedsiębiorstw zatrudniających młodocianych, a niestosujących się do ustawy przemysłowej.

4. Na zakończenie przyjęto wniosek kol. Kwapisiewicza z Katowic: „Zjazd wzywa Nauczycielstwo szkół dokształcających zawodowych, wykładających przedmioty ogólnokształcące i zawodowe, do łączenia się pod sztandarem Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Zawodowych, jako stowarzyszenia, które ma wyłącznie na celu dobro i rozwój szkolnictwa zawodowego i przy której to organizacji istnieje najstarsza Sekcja Szkół Dokształcających Zawodowych z własnym organem p. t. „Szkoła Zawodowa".

Zjazd zakończono w południe. Następnie zwiedzono wystawę prac uczniów szkół dokształcających zawodowych, zorganizowanych przez Inspektorat Szkolnictwa m. st. Warszawy, na której był obecny również P. Wice-

minister W. R. i O. P. Pieracki. Wieczorem odbyło się zwiedzanie gmachu Ministerstwa W. R. i O. P. i wspólna herbatka w tymże gmachu dla Kolegów Zjazdowiczów.

Przewodniczący Zjazdu wyraził w imieniu zebranych podziękowanie kol. inż. B. Zalewskiemu za trudy poniesione dla zorganizowania Zjazdu, podziękowanie p. dyr. S. Bońkowskiemu za użyczoną Zjazdawi gościnę w gmachu Szkoły Roesslerów. Następnie zebrani słuchacze rzęsistemi oklaskami wyrazili podziękowanie kol. inż. arch. Kapuścińskiemu za sprawne przewodniczenie obradom Zjazdu.

Sekretarz
(—) K. Kordasz

Przewodniczący
(—) inż. Al. Kapuściński

Rzemiosło potrzebuje inteligentnej młodzieży.

W „Kurjerze Poznańskim" zabrał głos na powyższy temat p. Stanisław Kotliński, który pisze m. in.:

Otóż nieszczęśliwi są ci maturzyści, którym rodzice nie zapewnili przyszłości materjalnej, ale niemniej nieszczęśliwi są i ci rodzice, którzy znając swe położenie materjalne, nie zastanowili się zawczasu, co będzie ze synem lub córką po zdaniu matury. Tacy rodzice ponoszą dużą część winy za losy młodzieży z gimnazjalnem wyszkoleniem, wykolejonej w samem zaraniu życia. Bowiem, gdyby nie rodzice, kierujący się niesłuszną i niezdrową ambicją, nie mierzący sił na zamiary, nie mielibyśmy tylu młodych inteligentów wykolejeńców, niezadowolonych z życia, ze siebie i... z rodziców.

Czy nie byłoby bardziej rozumne, gdyby tacy rodzice, miast syna posyłać do gimnazjum, wpajali w niego zamiłowanie do rzemiosła i handlu? Takie postępowanie byłoby szczególnie rozumne i celowe w tych wypadkach, gdy ojciec jest kupcem lub rzemieślnikiem. Niestety, taki sposób myślenia jest rzadki. Zazwyczaj słyszy się, jak rodzice skromnego pochodzenia grożą swojemu synowi: „jeśli nie będziesz się uczył, zostaniesz rzemieślnikiem..."

Jak niemądre, niedojrzałe jest to powiedzenie! Proszę tylko spojrzeć na świat: czyż zdobyczy cywilizacyjnych nie zawdzięczamy rzemieślnikom? Niema niczego na świecie, coby nie było stworzone ręką rzemieślnika. A mimo to gardzi się rzemieśnikiem...

Tymczasem właśnie rzemiosło, przez wzgląd na rozległość swoich zadań, powinno rekrutować się z ludzi inteligentnych. Przyczyny dzisiejszego opłakanego położenia rzemiosła leżą głównie w tem, że starzy mistrzowie wymierają, a młodsza generacja rekrutuje się z sfer robotniczych. Z tej racji młody element rzemieślniczy nie jest należycie do swych zadań przygotowany. Przez 35 lat mej samodzielności sporo zajmowałem się młodzieżą rzemieślniczą i na podstawie badań porównawczych muszę stwierdzić upadek wartości młodego narybku rzemieślniczego. Dla poparcia tej obserwacji przytaczam poniżej następujące zestawienie liczbowe, które przeprowadziłem w ciągu trzyletniej kadencji w charakterze przewodniczącego komisji egzaminacyjnej przy Izbie Rzemieślniczej.

a) W 1930 r. składało egzamin czeladniczy 227 kandydatów
z tej liczby złożyło egzamin 214
nie złożyło 13
z wynikiem dobrym 45
z wynikiem dostatecznym 169
z wynikiem niedostatecznym 13

b) W 1931 r. składało egzamin czeladniczy 253 kandydatów
z tej liczby złożyło egzamin 217
nie złożyło 36
z wynikiem dobrym 22
z wynikiem dostatecznym 195
z wynikiem niedostatecznym 36

c) W 1932 r. składało egamin czeladniczy 289 kandydatów
z tej liczby złożyło egzamin 248
nie złożyło 41
z wynikiem dobrym 14
z wynikiem dostatecznym 234
z wynikiem niedostatecznym 41

Jak z powyższego zestawienia wynika, w ciągu ostatnich 3-ch lat, rok rocznie ilość kandydatów, którzy nie zdali egzaminu, wzrasta o 33 proc. w porównaniu z poprzednim rokiem. Fakt ten należy przypisać: 1) nienależytemu doborowi ucznia do danego rzemiosła, 2) brakowi twórczego zamiłowania do obranego zawodu oraz 3) ogólnej stagnacji w rzemiośle. Pustki po warsztatach pracy wypędzają mistrza na miasto, w poszukiwaniu za pracą. Mistrz nie maże tyle uwagi, co dawniej, poświęcić wykształceniu ucznia.

Brak mistrza i brak pracy niszczą duszę ucznia. Narybek rzemieślniczy, „wyzwolony" w dobie kryzysu gospodarczego, nie dorasta swoim zadaniom. Tylko praca i jeszcze raz praca zniweluje nierówność w wychowaniu, usunie braki i uzupełni wiadomości fachowe. Miejmy nadzieję, że nawoływania pism codziennych wreszcie otworzą oczy rodzicom i ich synom, że źle czynią, stroniąc od rzemiosła. Przecież kiedyś nareszcie wrócą „dobre czasy", i znowu wytrawny rzemieślnik znajdzie popyt na swą pracę. Niechaj więc obywatelstwo daje rzemieślnikom zamówienia, aby stan ten mieszczański utrzymać na powierzchni. Oraz niechaj synów swych kieruje na zdolnych rzemieślników i prawych obywateli!

Pierwsza kobieta w Polsce mistrzynią cechu piekarskiego

Anna Belicowa z Andrychowa w Małopolsce złożyła przed komisją, składającą się z przedstawicieli organizacyj rzemieślniczych i samorządu gospodarczego egzamin na mistrza piekarskiego.

Jest to pierwsza w Polsce kobieta, która uzyskała ten tytuł. Egzamin wykazał, że p. Belicowa posiada nieprzeciętną znajomość kunsztu piekarskiego. Nowa mistrzyni jest wdową po mistrzu piekarskim i po śmierci męża samodzielnie prowadziła warsztat.

Nauczycielstwo a handel książkami.

Kupiectwo branży piśmiennej i księgarskiej zwróciło się do Min. przemysłu i handlu o wydanie od nowego roku szkolnego zarządzenia, któreby ograniczało sprzedaż książek szkolnych i materjałów piśmiennych przez szkoły. Kupiectwo domaga się przedewszystkiem, ażeby sprzedaż książek, materjałów piśmiennych oraz pomocy naukowych przez personel nauczycielski i urzędniczy w szkołach na własny rachunek była bezwzględnie zakazana. Nauczycielom nie wolno byłoby prowadzić handlu książkami szkolnemi ani samodzielnie ani w charakterze wspólników, udziałowców lub członków spółdzielni, spółek i innych przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych. Postulaty kupców zostały zakomunikowane Ministerstwu oświaty, które zapowiedziało, iż wystąpi w tej sprawie ze specjalnym memorjałem do Min. przem. i handlu.

Uroczyste poświęcenie Państwowej Szkoły Rzemiosł w Rudniku n/Sanem.

W dniu 14 czerwca r. b. odbyło się uroczyste poświęcenie budynku Państwowej Szkoły Rzemiosł w Rudniku nad Sanem. Szkoła ta ma na celu dalsze kultywowanie pięknej tradycji rzemiosła, a przedewszystkiem stolarstwa i koszykarstwa, które zdobyły sobie poważne rynki zbytu w Ameryce, a nawet w Australji. Dyrektorem szkoły jest p. Czajkowski, wybitny pedagog i znany fachowiec w dziedzinie stolarstwa i koszykarstwa.

W poświęceniu nowej placówki rzemieślniczo-pedagogicznej wzięli udział: p. starosta inż. Henszel, ks. prałat Dożyński, insp. Grodzicki, burmistrz Koszałka i liczni goście.

Od Redakcji

W ostatniej chwili przed oddaniem niniejszego numeru do druku, doszła nas smutna wieść, że nasz redaktor odpowiedzialny, kol. Ludwik Krąkowski po długiej i ciężkiej chorobie zakończył swój żywot doczesny, zasnął w Bogu dnia 27. XI. br. Był on założycielem „Szkoły Zawodowej" i od początku istnienia tego organu stałym jego redaktorem odpowiedzialnym. Obszerniejsze wspomnienie pośmiertne zamieścimy w przyszłym numerze. Cześć Jego pamięci!

OFIARNOŚĆ NAUCZYCIELSTWA.

Jak wynika z urzędowych obliczeń, nauczycielstwo Okręgu Szkolnego Poznańskiego zadeklarowało wraz z urzędnikami administracji szkolnej na Pożyczkę Narodową bardzo poważną kwotę 1,577,650 zł. Z tego w województwie poznańskiem 7051 nauczycieli i urzędników administracji szkolnej subskrybowało 1.129.650 zł, w Województwie pomorskiem 2846 nauczycieli i urzędników 448.400 zł. Kwoty te w rzeczywistości są wyższe, albowiem wielu nauczycieli subskrybowało na Pożyczkę Narodową należne kwoty także od swych dochodów ubocznych, a także wiele Ognisk i Oddziałów naszej organizacji zadeklarowało poważniejsze kwoty, niezależnie od indywidualnych deklaracyj swych członków.

Książki nadesłane.

BIBLJOTEKA WYCHOWAWCZA M. ARCTA pod redakcją najwybitniejszego w Polsce znawcy pedagogiki, Prof. Uniw. Jag. *Dr. Zygmunta Mysłakowskiego.*

Ukazały się już 2 dzieła:

Dr. Jan Kuchta — Ministerjalny Instruktor Szkół. DZIECKO WŁÓCZĘGA — jako tom I-szy cyklu „Dzieci trudne do wychowania". Wyd. M. Arct. Warszawa, 1933. Cena zł. 6.—

Dr. Jan Bystroń — Prof. Uniw. Jagiellońskiego. USPOŁECZNIENIE SZKOŁY i inne szkice. Wyd. M. Arct. Warszawa, 1933. Cena zł. 4.—

BIBLJOTEKA WYCHOWAWCZA M. ARCTA ma za zadanie zaznajomienie jak najszerszych kół nauczycielstwa z dorobkiem *polskiej myśli pedagogicznej.* Omawia ona szereg zagadnień ściśle związanych z nowym ustrojem szkoły. Pierwszorzędni znawcy pedagogiki zabiorą w niej głos, dostarczając nauczycielstwu bogatego materjału do pracy i ułatwiając im, między innemi, sprostanie wymaganiom Władz Oświatowych, oraz pomagając przy egzaminach.

DZIECKO WŁÓCZĘGA — jest to tom pierwszy znanej „Typologji ucznia" *dr. J. Kuchty,* stawiając przed oczy duszy wychowawców sylwetki dzieci trudnych do wychowania — dzieci uciekinierów, włóczęgów i t. p.

Czytelnik znajduje w powyższej pracy analizę szeregu ogólniejszych, podstawowych problemów pedagogicznych, które każda Rada Pedagogiczna przed przystąpieniem do układania planu pracy wychowawczej w roku szkolnym, gruntownie przedyskutować powinna.

Znaleźć się przeto winna powyższa praca w każdej bibljotece szkoły powszechnej, średniej, czy zawodowej i w ręku każdego polskiego wychowawcy, który zechce swe prace szkolne oprzeć o nowe naukowe psychologiczne podstawy.

Prof. dr. Jan Bystroń, wybitny socjolog i badacz, w pracy swej USPOŁECZNIENIE SZKOŁY I INNE SZKICE, ilustruje zadania obywatelsko-państwowe i społeczne nowej polskiej szkoły, oraz oświetla szereg żywotnych spraw, związanych z zadaniami pedagoga.

NOWY PODRĘCZNIK HISTORJI.

Podręcznik *Dr. Dąbrowskiego i Dr. A. Zanda „Historja"* (nakład Gebethnera i Wolffa) jest pierwszym u nas podręcznikiem historji, przystosowanym specjalnie do potrzeb średniej szkoły zawodowej.

Autorzy mieli bardzo dużo trudności do pokonania: zmieścić całokształt kursu historji Polski i Powszechnej w szczupłych ramach, wyznaczonych temu przedmiotowi w szkołach zawodowych (dwie godziny tygodniowo), wprowadzić cały szereg zagadnień gospodarczo-społecznych, które z natury rzeczy muszą być podstawą nauki historji w tego typu szkołach, liczyć się z wymogami i potrzebami nowych postulatów wychowawczych. — Oto pokrótce splot zadań, które autorzy musieli rozwiązać.

Trudności te pokonali niemal zupełnie. Ujęcie materjału politycznego, tablice chronologiczne, wprowadzenie garmontu i petitu, specjalny układ zagadnień umożliwiły ekonomję miejsca i zrealizowanie postulatu gospodarczo-społecznej podbudowy kursu historji. Bezpośrednie pytania zwrócone do ucznia, swoiście w formie tablic, ugrupowany materjał wpływa na czynny stosunek ucznia do podręcznika; ujęcie w paragrafy i punkty całego materjału — umożliwia samodzielną pracę ucznia, a stopniowe podwyższanie poziomu podręcznika liczy się z psychologicznemi wymaganiami pedagogiki.

W sumie stanowi podręcznik Dąbrowskiego — Zanda, starannie wydany przez firmę Gebethner & Wolff, pożyteczną i nieodzodwną pomoc przy nauczaniu historji w szkołach zawodowych.